

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 13 kwietnia 2016 r., wydanym w sprawie R. G. przeciwko K. Ś. o zapłatę, Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi oddalił powództwo i zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 600,00 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Od wyroku tego powód wniósł apelację, zaskarżając go w całości i wnosząc o jego zmianę poprzez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje. Skarżący podniósł zarzuty naruszenia:

1. art. 233 § 1 i 2 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów przeprowadzonych w sprawie, dokonanie jej w sposób wybiórczy, wbrew zasadom logiki i doświadczenia życiowego, poprzez błędną i niewszechstronną ocenę materiału dowodowego polegającą na uznaniu przez Sąd I instancji, że powód nie udowodnił faktu umożliwienia indywidualnego uzgodnienia warunków umowy windykacji wierzytelności oraz przyjęciu, że przedłożona pozwanemu umowa stanowiła wzorzec umowy stosowany przez stronę powodową, który nie podlegał negocjacom ani zmianom;
2. art. 385¹ § 1 i 2 k.c. poprzez przyjęcie, iż § 4 ust. 3 umowy windykacji wierzytelności zawartej z pozwanym spełnia przesłanki uznania go za niedozwolone postanowienie umowne, tj. sprzeczne z dobrymi obyczajami i rażąco naruszające interesy pozwanego, a w konsekwencji nie wiąże pozwanego przy związaniu stron umowy w pozostałym zakresie;
3. art. 385² k.c. poprzez jego niezastosowanie i dokonanie oceny postanowienia § 4 ust. 3 umowy z pominięciem okoliczności zaistniałych przy jej zawieraniu;
4. art. 6 k.c. poprzez uznanie, że pozwany udowodnił, że postanowienie § 4 ust. 3 rażąco narusza interes pozwanego jako konsumenta i jest sprzeczne z dobrymi obyczajami.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie i zasądzenie na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania przed Sądem drugiej instancji.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja okazała się bezzasadna i podlegała oddaleniu, a Sąd odwoławczy, dzieląc ustalenia faktyczne i rozważania prawne dokonane przez Sąd meriti, uznał je za własne.

Zarzut naruszenia przez Sąd art. 233 § 1 i 2 k.p.c. był chybiony. Jak wielokrotnie wskazywano w orzecznictwie Sądu Najwyższego, zarzut taki może być skutecznie podniesiony wyłącznie w przypadku, gdy skarżący wykaże, że ocena materiału dowodowego dokonana przez Sąd meriti była rażąco wadliwa bądź oczywiście błędna i tylko taka ocena narusza zasadę swobodnego uznania sędziowskiego. Sąd narusza zasadę ustanowioną w tym unormowaniu tylko w sytuacji, gdy wnioski wyciągnięte z zebranych dowodów są nielogiczne bądź sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego, a jeżeli tak nie jest, dokonana przez niego ocena musi się ostać, chociażby ze zgromadzonego materiału dowodowego dało się wysnuć także wnioski przeciwnie. Nie wystarczy, że skarżący przedstawi własną wagę i ocenę dowodów, ale powinien podać argumenty o charakterze jurydycznym, które uzasadniałyby dokonanie zmiany ustaleń faktycznych. Uwagi czynione przez apelującego nie mogą być zwykłą polemiką z twierdzeniami Sądu i powinien on wskazać konkretny dowód, któremu, jego zdaniem, Sąd niesłusznie dał wiarę lub odmówił mu wiarygodności.

Przekładając powyższe rozważania na realia niniejszej sprawy trzeba stwierdzić, że Sąd Rejonowy nie naruszył wskazanego przepisu i nie przekroczył granic swobodnej oceny dowodów, a także iż słusznie przyjął, że powód nie wykazał, by doszło do indywidualnego uzgodnienia warunków umowy windykacji wierzytelności. Umowa ta

sporządzona została na formularzu znajdującym się na stronie internetowej powoda, a prowadzone z konsumentem negocjacje dotyczyły wyłącznie wysokości prowizji. Trafnie podkreśla się w orzecznictwie, że to dochodzący swoich roszczeń przedsiębiorca – w myśl zarówno art. 6 k.c., jak i art. 385¹ § 4 k.c. – winien udowodnić, że kwestionowane postanowienie było przedmiotem rzeczywistych negocjacji pomiędzy stronami, a co za tym idzie, że pozwany miał rzeczywisty wpływ na ich treść. Postanowieniem indywidualnie uzgodnionym w myśl przepisu art. 385¹ § 1 k.c. nie jest postanowienie, którego treść konsument mógł negocjować, lecz takie, które rzeczywiście powstało na skutek indywidualnego uzgodnienia (tak np. w wyroku SA w Warszawie z dnia 20 maja 2015 r., VI ACa 995/14, niepubl. lub w uzasadnieniu wyroku SA w Łodzi z dnia 5 marca 2014 r., I ACa 1189/13, niepubl.). Choć możliwa jest sytuacja, że przy zawieraniu konkretnej umowy określone zagadnienie nie było przedmiotem szczególnego zainteresowania stron i kontrahenci godzili się na jego treść, nie widząc potrzeby jego negocjowania, to jednak stosujący wzorzec umowy przedsiębiorca winien przynajmniej wykazać, że takie negocjacje byłyby możliwe, odnosząc się do konkretnych zdarzeń, kiedy to odmienne stanowisko konsumenta doprowadziło do zmiany umowy. Nie było przeszkód, aby w toku postępowania powód dowiódł, że w ramach innych umów zawieranych na podstawie przedmiotowego wzorca konsumenci mieli możliwość negocjowania treści kwestionowanego postanowienia i korzystali z niej, a ponadto, że negocjacje te odnosiły skutek w postaci zmiany umowy w tym zakresie i prowadziły w ten sposób do indywidualnego uzgodnienia jej treści z konsumentem. R. G. z pewnością nie podolał ciężarowi dowodowemu w tym zakresie, w szczególności nie można takiej wagi przypisać zeznaniom świadka A. S., który nie odnosił się do żadnych konkretnych faktów, ale twierdził jedynie, że byłby gotów do negocjacji co do kwestionowanego postanowienia umownego, gdyby K. Ś. sobie tego zażyczył. Dowód, w ramach którego zeznający świadek relacjonuje jedynie swoje nastawienie psychiczne odnoszące się do podjęcia konkretnych decyzji, ma stosunkowo niewielką moc dowodową, zważywszy, że nastawienie to w żaden sposób nie ujawniło się w sposób widoczny dla osób trzecich; jak już powiedziano, ewentualna prawdziwość wypowiedzi świadka nie została także potwierdzona poprzez wykazanie, że w innych wypadkach pracownicy powoda rzeczywiście prowadzili z konsumentami odpowiednie negocjacje, których rezultatem była modyfikacja wzorca umownego w interesującym nas zakresie.

Nie do końca zrozumiałą jest zarzut naruszenia art. 6 k.c. w sposób opisany przez apelującego, zważywszy, że powołanemu przepisowi Sąd uchybić może, o ile popełni błąd w zakresie rozłożenia ciężaru dowodu pomiędzy stronami i bezzasadnie uzna określony fakt za niewykazany wskutek nieprzedstawienia dowodu przez jedną ze stron procesu, choć to nie na niej spoczywał ciężar dowodowy w tym zakresie i to nie ona wywodziła z tej okoliczności skutki prawne (tak np. w wyroku SN z dnia 9 kwietnia 2015 r., V CSK 398/14, niepubl. lub w wyroku SN z dnia 4 kwietnia 2014 r., II CSK 405/13, niepubl.). Skarżący tymczasem zarzuca w rzeczywistości dokonanie błędnych ustaleń faktycznych w zakresie oceny kwestionowanych postanowień umownych jako sprzecznych z dobrymi obyczajami i rażąco naruszających interes konsumenta, przy czym ustalenia te dokonane zostały w oparciu o dowody dostarczone przez K. Ś., na którym ciężar dowodowy w tym zakresie spoczywał, zgodnie z prawidłowo zastosowanym art. 6 k.c.; To, czy określony podmiot wywiązał się ze swojego obowiązku udowodnienia faktów, z których wywodzi skutki prawne, i przedstawił niewystarczające w ocenie skarżącego dowody, nie należy już do materii objętej dyspozycją art. 6 k.c., ale stanowi aspekt mieszczący się już w domenie przepisów procesowych (tak np. w wyroku SN z dnia 1 grudnia 2011 r., I CSK 120/11, niepubl. lub w wyroku SN z dnia 29 kwietnia 2011 r., I CSK 517/10, niepubl.). Z zarzutem tej treści nie można jednak się zgodzić na tle sprawy niniejszej, ponieważ – jak słusznie ocenił tę kwestię Sąd I instancji – w tym zakresie wystarczające było udowodnienie, że w umowie stron znajdował się zapis o określonej treści, która w dalszej kolejności podlegała ocenie Sądu – z uwzględnieniem pozostałych ustalonych okoliczności sprawy – co do możliwości przyjęcia zaistnienia przesłanek wymienionych w art. 385¹ § 1 k.c.

Niezasadny okazał się także zarzut naruszenia art. 385¹ § 1 i 2 k.c., ponieważ postanowienie zawarte w § 4 ust. 3 przedmiotowej umowy windykacji w istocie zasługiwało na to, by uznać je za niedozwolone postanowienie umowne, a wyżej wymienione przesłanki w postaci sprzeczności z dobrymi obyczajami i rażącego naruszenia interesów konsumenta należy uznać za spełnione w realiach niniejszej sprawy. Dobre obyczaje w rozumieniu przepisu powyższego to klauzule generalne wymagające odwołania się do wyobrażeń o uczciwych, rzetelnych działaniach strony, a ich istotą jest szeroko rozumiany szacunek dla drugiego człowieka, wskutek czego sprzeczne z nimi są

działania wykorzystujące między innymi niewiedzę, brak doświadczenia drugiej strony, czy prowadzące do uchybienia zasadzie równorzędności stron. Natomiast naruszenie interesów konsumenta może dotyczyć interesów o różnym charakterze i musi mieć charakter rażący, co wyraża się tym, że postanowienia umowne w sposób znaczący odbiegają od uczciwego sposobu kształtowania praw i obowiązków stron umowy. Zapis, zgodnie z którym konsument w razie wypowiedzenia umowy zobowiązany jest zapłacić połowę wynagrodzenia, jakie obowiązywałby uiszczyć po odzyskaniu całej wierzytelności, jest rzeczywiście sprzeczny z dobrymi obyczajami i rażąco narusza interesy konsumenta. Należy zgodzić się ze stanowiskiem Sądu Rejonowego, że powyższe unormowanie w związku z ust. 5 umowy, który wyklucza odpowiedzialność przyjmującego zlecenie za przedawnienie, sprawia, że bierność przedsiębiorcy może postawić zleceniodawcę przed wyborem: albo rozwiąże umowę i będzie musiał zapłacić połowę maksymalnego wynagrodzenia albo też doprowadzi do przedawnienia roszczenia i związanych z tym niekorzystnych dla siebie konsekwencji. Zgodzić się można z powodem, że przedmiotowy zapis mógł jednocześnie stanowić formę słusznego zabezpieczenia jego interesów w postaci obowiązku zapłaty określonej kwoty na wypadek wypowiedzenia umowy przez konsumenta w celu uniknięcia obowiązku zapłaty za już dokonane czynności windykatorka, jednak nie zmienia to w żaden sposób oceny interesującego nas zagadnienia analizowanego z punktu widzenia przesłanek art. 385¹ k.c. Cel opisany przez skarżącego może zostać osiągnięty także poprzez wprowadzenie do umowy innych rozwiązań, w szczególności uzależniających rozmiar świadczenia konsumenta od zakresu czynności rzeczywiście dokonanych przez przedsiębiorcę w ramach jego zobowiązań umownych, natomiast zapis istniejący w obecnej postaci – choćby w istocie chronił interesy powoda – to jednocześnie z przyczyn szczegółowo opisanych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku rażąco narusza interesy pozwanego i w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami kształtuje jego sytuację kontraktową w sposób dla niego niekorzystny, zważywszy, że łatwo może być wykorzystany dla obciążenia go obowiązkiem zapłaty ustalonego tam świadczenia, choćby przedsiębiorca pozostawał całkowicie bierny w zakresie wykonywania swoich zobowiązań umownych. Nie sposób też nie dostrzec, że – na co zwrócił uwagę Sąd meriti – obowiązek zapłaty ustalonej sumy na wypadek rezygnacji z wykonania umowy nałożony tu został wyłącznie na konsumenta – co w ocenie Sądu odwoławczego dość jasno świadczy o zredagowaniu wzorca umownego w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami prowadzącym do nierównowagi kontraktowej stron – a sam ustawodawca wymienił taką sytuację w katalogu klauzul abuzywnych przewidzianych w art. 385³ pkt. 16 k.c. na wypadek, gdyby okoliczności sprawy budziły w tej kwestii wątpliwości Sądu, które jednak – jak się wydaje – w niniejszej sprawie nawet nie występują.

Powód zarzucił także naruszenie art. 385² k.c., wywodząc, że Sąd Rejonowy błędnie uznał, iż kwestionowany zapis umowny wypełnia przesłanki art. 385¹ § 1 i 3 k.c., choć nie można mu było przypisać charakteru abuzywnego w chwili zawarcia umowy, a dość obszerny wywód w tym zakresie, okraszony łacińskimi paremiami, sprowadza się do tego, że zdaniem skarżącego, świadczy o tym fakt, iż pozwany umowę podpisał, choć mógł tego nie uczynić, z czego można wyprowadzić wniosek, że nie uważał wówczas, aby treść jego zobowiązań naruszała rażąco jego interesy. Wywód taki w ocenie Sądu II instancji nie jest uprawniony, ponieważ przepisy art. 385¹ – 385³ k.c. służą właśnie ochronie interesów klienta w sytuacji, gdy umowę podpisał, choć jednocześnie zachodziły przesłanki przemawiające za uznaniem jej postanowień za abuzywne. Po pierwsze, zawarcie umowy w takich okolicznościach nie oznacza automatycznie, że konsument nie uważał jej treści za krzywdzącą dla siebie, po drugie, art. 385¹ § 1 i 3 k.c. nie odwołuje się w żadnej mierze do wyobrażeń konsumenta o skutkach prawnych zawieranej umowy dla sfery jego interesów, ale wyłącznie do przesłanek natury obiektywnej, po trzecie wreszcie, autor apelacji nie wskazał w żaden sposób, jakie fakty ustalone w toku postępowania przemawiają za przyjęciem, że kwestionowana klauzula kontraktowa, oceniona w chwili obecnej na podstawie owych obiektywnych kryteriów jako abuzywna, nie była taką w chwili zawarcia umowy i jakie wówczas istniejące okoliczności za tym ewentualnie przemawiały.

Bezzasadność podniesionych w apelacji zarzutów i prawidłowość zaskarżonego rozstrzygnięcia skutkuje oddaleniem apelacji na podstawie art. 385 k.p.c. Podstawę rozliczenia kosztów postępowania apelacyjnego stanowił art. 98 § 1 k.p.c., zgodnie z którym strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty procesu. Pozwany wygrał sprawę na etapie postępowania odwoławczego i poniósł koszty wynagrodzenia pełnomocnika, wobec czego należało zasądzić na jego rzecz od powoda kwotę 600,00 zł tytułem zwrotu kosztów

zastępstwa procesowego, co wynika z § 2 pkt. 3 w związku z § 10 ust. 1 pkt. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 r., poz. 1804).